MISCELLANEA.

1/ Linowski Aleksander,Głos dnia 19.paźdz.miany./B.m.dr.i r./. K nlb.2.-

2/ Wybranowski Rajmund,Prześwietne Zgromadzone Stany!/B.m.dr.i r./ K nlb.1.-

3/ Niemcewicz Franciszek,Mowa dn.21.Octobris,Warszawa,w druk.P. Dufour.-Str.4.-E_{XXIII}Str.115.-

4/ Rezolucye Rady względem materyi krakowskiey./B.m.dr.i r./ /1782/.-K nlb.3.-

5/ Bolesz Kazimierz,Głos dn.18.Octobris 1782 miany,Warszawa, w druk.P.Dufour.Str.4.-E_{XIII}Str.244.-

6/ Suchodolski,Głos w izbie senatorskiey dn.21.paźdz.1782 miany. /B.m.dr.i r./.-K nlb.2.-

7/ Rzewuski Adam,Głos w izbie senatorskiey dn.22.paźdz.1782 miany,Warszawa,w druk.P.Dufour.-Str.4.-

8/ Grabianka Leszczyc Jacek,Mowa do króla w sprawie Pruchnickiego. /B.m.dr.i r./-K nlb.2.-

9/ /Sokolnicki Piotr/,Odpowiedź na pismo Sokolnickiego./B.m.dr. i r./-K nlb.2.-E_{XXIX}Str.4.-

10/ Mycielski Aleksander,Głos w izbie poselskiey dn.2.list.1780r. /B.m.dr.i r./-K nlb.2.-E_{XXII}Str.652.-

11/ Bukar Adam,Głos na seymie dn.1.Septembris 1776r./B.m.dr.i r./ K nlb.1.-E_{XIII}Str.439.-

12/ Moszczeński Wojciech,Relacya o czynnościach Departamentu woyskowego./B.m.dr.i r./-K nlb.4.-E_{XXII}Str.596.-

13/ Potocki Stanisław,Mowa na sessyi seymowey dn.23.paźdz.1778r. Warszawa,w druk.P.Dufour.-K nlb.2.-

14/ Wypis z ksiąg ziemskich woiew.Mińskiego r.1779./B.m.dr.i r./ Str.V.-

15/ Czacki Michał,Mowa na seymie dn.20.Octobris 1780r./B.m.dr. i r./.-K nlb.1.-E_{XIV}Str.506.-

16/ Delegowani do Konstytucyi./B.m.dr.i r./.-K nlb.2.-E_{XV}Str.125.-

17/ Niezabitowski Jan,Memoryał do króla./B.m.dr.i r./-K nlb.2.-

18/ Kurdwanowski Kajetan,Głos na sessyi 22.paźdz.1782r.Warszawa.w w druk.P.Dufour.-K nlb.2.-E_{XX}Str.385.-

19/ Courtivron i Bouchu J.Nauka o gatunkach i szukaniu rudy żelazney./tylko karta tytułowa i przemowa - reszty brak/,Warszawa 1782.w druk.u XX.Schol.Piarum.-K nlb.2.-E XIVStr.433.-

20/ Kraszewski Jan Aleksander,Mowa w izbie senatorskiey dn.22.Oct. 1782r.Warszawa,w druk.P.Dufour.-K nlb.2.-E_{XX}Str.243/4.-

21/ Kraszewski Jan Aleksander,Przymówienie się w izbie senatorskiey dn.22.Oct.1782r.-Warszawa,w druk.P.Dufour.K nlb.2.- E_{XX}Str.244.-

22/ Ankwicz Józef,Głos na sessyi dn.12.paźdz.r.1782./B.m.dr.i r./ K nlb.2.-E_{XII}Str.160.-

23/ Rzyszczewski,Głos w izbie senatorskiey 17.paźdz.1782r./B.m. dr.i r./.-Str.3.-

24/ Prośba do JKMci od generała Małopolskiego./B.m.dr.i r./.Knlb.1

25/ /Radziwiłł Karol i Hieronim/,Pretensya domu Radziwiłłów,Warszawa,w w druk.P.Dufour.-Str.12.-

26/ Złotoliński,Prośba do króla i Stanów./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-

27/ Poniński Kalikst,Powiększenie woyska,/B.m.dr.i r./-K nlb.1.-

28/ Rewitzki,Stackelberg,Benoit,Kopia deklaracyi oddanych ministrom króla,Warszawa 1773.-K nlb.2.-

29/ Gli stati versi sciolti./B.m.dr.i r./-K nlb.2./tyczy Galicji/.-

30/ Poniatowski Stanisław August,Uniwersał zabraniaiacy koczowania ludzi z państwa Rossyjskiego./B.m.dr./1784.-K nlb.1

31/ Maria Teresa,Patent z dn.17.grudnia 1774.Lwów.-Str.9.-
32/ Rada Nieustaiąca,Ustanowienie i objaśnienie./B.m.dr.i r./Knlb.6
33/ Sanguszko Janusz Aleksander,Kopia listu ciekawego względem
Ordynacyi Ostrogskiey./B.m.dr.i r./-K nlb.4.-E_{XXVII}Str.70.-

34/ /Ostrogska Ordynacya/,Odpowiedź przyiaciela na zarzuty.K nlb.4
35 b/ Kopia listu X-cia Prymasa r.1754. K nlb.1.
36 c/ Kopia responsu na list.-K nlb.2.- E_{XXIII}Str.580
37 d/ Kopia listu Marszałka do Prymasa.-K nlb.4.-
38 35/ Objaśnienie prawa wexlowego./B.m.dr.i r./-K nlb.1.E_{XXIII}St.216

39 36/ Sprawiedliwość./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
40 37/ /Borzymowski Jan/,Sprawiedliwość sukcessorom Borzymowskiego.
/B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
41 38/ Województwo Rawskie./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
42 39/ Rezolucya interessu na seym./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
43 40/ Przeniesienie sądów ziemskich./B.m.dr.i r./.-K nlb.1.-
44 41/ Zmniejszenie expens skarbowych./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
45 42/ Użytek skarbu publicznego./B.m.dr.i r./.-K nlb.1.-
46 43/ Uwolnienie od rygoru dekretu Antoniego Chmielewskiego.K nlb.1.-
47 44/ Miasteczko Mogielnica./B.m.dr.i r./.-K nlb.1.-
48 45/ Deklaracja dla ziemi Nurskiey./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
49 46/ Warunek dla W.Łąckiego./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
50 47/ Warunek dla Korony./B.m.dr.i r./.K nlb.1.-
51 48/ Deklaracja względem Kommissyi Likwidacyiney./B.m.dr.i r./.-
K nlb.1.-E_{XV}Str.118.-

52 49/ Porównanie prowizyi w Koronie./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
53 50/ Powiększenie kar./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
54 51/ Wystawienie nowego regimentu przez Potockiego./B.m.dr.i r./-
K nlb.1.-
55 52/ Xięstwo Kurlandzkie,Pow.Piltyński./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
56 53/ Wojsko./B.m.dr.i r./-K nlb.2.-
57 54/ Pozwolenie sprzedarzy./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
58 55/ Projekt.Approbacya XX Missyonarzów./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
59 56/ Projekt./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
60 57/ Obmyślenie nagrody Bachmińskiemu./B.m.dr.i r./-K nlb.1.-
61 58/ Miasto Kraków./B.m.dr.i r./-K nlb.1.- E_{XX}Str.211.-
62 59/ Szkoła rycerska./B.m.dr.i r./-K nlb.2.-E
64 60/ Doniesienie de Monata./B.m.dr.i r./-K nlb.2.- E_{XXII}Str.527.-

Czynności Seymu w Latach ostatnich

G Ł O S
J. W. ADAMA
RZEWUSKIEGO,
ROTMISTRZA KAWALERYI NARODOWEY,
POSŁA WOIEWODZTWA NOWOGRODZKIEGO,
W IZBIE SENATORSKIEY
NA SESSYI DNIA 22 PAŹDZIERNIKA ROKU 1782.
MIANY.

NAYIASNIEYSZY KROLU!

PRZESWIĘTNE ZGROMADZONE R. P. STANY!

Pierwszy raz głos moy otwieraiąc w tym losow Oyczyzny całey składzie,
miło mi iest naypierwszemu punktowi Instrukcyi moiey o nayrzetelnieyszey
skłonności serca poswięcić; to iest podnieść go na uwielbienie wysokich Tronu
przymiotow W. K. Mci P. M. M. na którego w nieszczęśliwym sierostwa swe-
go stanie, rzucił wzrok swoy strwożony okropnym przewidzeniem Narod cały,
i rownego sobie wyniosł na ten naywyższy dostoieństwa stopień, do rządze-
nia sobą, i do użycia władzy na to, abyś Oyciec Oyczyzny, Synow Oyczy-
zny uczynił szczęśliwemi, i wolnemi. Bo możesz być droższy? dla człowieka
i Narodu zaszczyt, iak wolność? to natury dobrodzieystwo? którego Prawa
rożne, są to tylko sposoby rożne, nabycia iey i ubespieczenia. Tron twoy ma-
iąc N. K. na przywiązaniu Poddanych twoich wsparty, kochać musisz wolność,
bo kochasz cnotę; poznaiesz zapewne, że niewola iest to rzucone ziarno na
gront Narodu, na to tylko, aby okropny wydawało owoc spustoszenia i klę-
ski; że niewolnik iest bez cnoty, bez przymiotow, bez światła, bez własnego
zdania, bez odwagi nakoniec i duszy; że Dezpotyzm iest to dziecię bez prze-
widzenia, które ustawnie przyszłość teraźnieyszey poświęca chwili; że iest
iarżmo równie ciężkie dla tego, który go dźwiga, iak dla tego, który go wkłada.
Tą cnotą, tym wysokim myślenia sposobem obdarzony, N. K. P. M. M. chciał-
żebyś w wolności urodzony, panować i żyć z niewolnikami? których cnotą
iest boiaźń, a rozumem podłość, i bezwstydna obłuda? Dobrych Krolow, i Two-
ią zapewne chwałą iest prawda; Twoim i ich rządzenia prawidłem iest prawda;
Ich i Twoim naywiększym ukontentowaniem iest głos prawdy; dam go więc
słyszeć: Krolu! nie możesz być sławnym, tylko przez sławę Narodu, mocnym,
tylko przez moc Narodu, bogatym, tylko przez bogactwo Narodu; wzaiemnie
Narodzie! martwym odłogiem iesteś, i niezgrabną bryłą ziemi, ieźli cię prze-
mysł, praca, i miłość dobrego Krola niedotknie; to zaufanie, ta zgoda, ten
Krola i Narodu interes, do iednegoż celu dążące, uczyniły dla Polskiey, pod Pa-
nowaniem nie wygasłych w pamięci, szanuiących swą wolność i rząd swóy Po-
lakow, sławnych Poprzednikow W. K. Mci Kazimierza W. i Jagiellonow epo-
chę iey potęgi, i sławy; Lecz mamli w tey Izbie, w tey niezgwałconey Świą-
tyni mówić o trudnych Krola przymiotach, o wolności i iey duszy prawie?
mamli głosić zbawienne W. K. Mci dla Oyczyzny rady, i podięte około dobra
publicznego, Oycowskie trudy? a pełnym wdzięczności i ukontentowania ser-
cem

cem winſzować ſobie, w przytomności Zgromadzonego Narodu, iż pod ſłodkie-
mi rządami W. K. Mci żyię i darow Prawa używam, gdy ledwo co obrocony
wzrok ku Tronowi W. K. Mci, inaczey mi czuć i myślić każe? Z tego to
krzeſła, które ſię prawie dotyka boku W. K. Mci, boiaźń podobna rozpaczy
przebiia ſię do ſerc cnotliwych. Ze z pośrzodku Seymuiącey Rzepltey obcego
Narodu przemoc wzieła w niewolą trzech Senatorow i Poſła, a pozoſtałym na-
kazała milczenie; nic mnię to nie dziwi, ieſt to dzieło gwałtu, który po całym
świecie rozciągnąwſzy władzę ſwoią, wſzędy ma ſwe Trony i Ołtarze. Ze
Kray połowę Mieſzkańcow ſwoich ſtracił, przez woynę i powietrze; mniey
mnię to ieſzcze zadziwia, ieſt to ſkutkiem loſu, który tworżąc podług dziwa-
czney woli ſwoiey przypadki, nayprzezornieyſze w tey mierze Prawodawſtwa
tamy wywraca. Lecz, że Obywatele iednego Narodu, łamią Prawa Kardynal-
ne, Prawa ubeſpieczaiące Ich wolność, maiątek, i życie, a ſzczęścia własnego
Nieprzyiaciele czynią to, ażeby momentalney chciwości ſwoiey dogadzaiąc,
Oyczyzny ſwoiey pokoy kłócili; gdy Magiſtratura wyſadzona na to, aby pręd-
ſzą i pilnieyſzą Exekucyą Praw przyſpieſzała, nie tylko bezczynna, ale nawet
Przywileiom wolnych Obywatelow ſzkodliwa, bo używaiąca Kraiowego żoł-
nierza na odebranie wolności Senatorowi; a gdy mnie wſzędy prawie głu-
che milczenia otocza, daruy mi Narodzie! już to ieſt podła nieczułość. Lecz
niech tu kto nie rozumie, że umyślnie zgotowane nieſzczęścia od Kapituły
Krakowſkiey, gdy ſię ſzturmem na Biſkupa zlały, znalazły go w tak ſmutnym
ſtanie, w iakim go dziś widziemy; niewyłączoną od innych ludzi maiąc duſzę,
a noſząc w łonie ſwoim własnego nieprzyiaciela żywſzą nad innych czułość,
roziątrzony uſtawicznym zprzeciwieniem ſię, gdy mu już wiek Jego pomknię-
ty ku trunnie, nie pozwalał odpierać tylu klęſk tak ſrogich, wyzuty z władzy,
honoru, czci ſobie winney od Oſob niżſzych i obowiązanych, iarżmem przy-
ciśniony rozpaczy, złożył nakoniec na ſtoſie nieſzczęść, ten rozum, który
przez lat tyle dla obrony Praw Kraiowych, i ſwoiey własney ſławy, zdał ſię
trzymać. Lecz im na większe politowanie los iego zaſługuie, tym większey
ochydy i kary doznać powinni ſprawcy onegoż. Jako noſzący to Jmię, które
iak nayściśleyſzym węzłem, bo cnotą i miłością Oyczyzny złączone, z tym
godnym, a nieſzczęśliwym Biſkupem, które z nim pięcioletnią niewolę mę-
żnie za obronę Prawa wytrzymało, powinienbym za ſzczegulnym intereſsem,
to ieſt za zgwałconą Oſoby Xięcia Biſkupa wolność, mowić; lecz przemoc te-
raz na Oſobie iego dopełniona, każe mi ſię lękać o los moy i moich Wſpoł-
Ziomkow przyſzły. Bo ieżeli Kapituła bezkarnie zgrzeſzy, a iakaż Zwierz-
chność pewną i beſpieczną będzie? urodzi ſię między ſłuchaiącemi i rozkazuią-
cemi nieufność, Biſkup w Kapitule, Staroſta w Grodzie, ſtarac ſię będzie po-
zbyć tych, którzyby mu ſię zdawali dla wziętości w Narodzie, lub dla zdolno-
ści do prowadzenia intryg niebeſpiecznemi; ztąd wyniknęłyby kłótnie, zaboy-
ſtwa, zdrady, nieporządek, i bezprawia, Krayby ſię zamienił w dziką puſtynią,
mieſzkaną przez Tygryſow. Ośmnaście tyſięcy Woyſka, nie zdołałyby utrzy-
mać wewnętrznego Kraiu porządku. Granice żołnierzem okryte bydźby nie
mogły, trzebaby pomnożenia Woyſka, lecz zkądże w ubogim i wycięczonym
z groſza Kraiu, wybierać podatki? i ktoż tak będzie podłym, aby na nie po-
zwolił? kiedy ie teraz daiem na to, aby Nas gnębiono? gdy płatny żołnierż, aby
ſtrzegł beſpieczeńſtwa fortun Naſzych, użyty ieſt na odebranie ich Nam ro-
wnież z wolnością?

Lecz mowi Kapituła Krakowſka, że oſtrzegła o niezdolności Biſkupa
ſwego rządzenia Dyecezyą, Radę Nieuſtaiącą. Ale kiedyż oſtrzegła? Wſzak już
Biſkup pod kolbą ięczał, gdy od niey uwiadomiona zoſtała Rada, i dopiero ona
właśnie iakby cieſząc ſię z poſtępku Kapituły, i chwaląc iey zbrodnie, oddała
pod Kommendę Duchownego Rzepltey Regiment.

Uczyniwſzy ſama ſobie ſprawiedliwość, bo bez dołożenia ſię wyż-
ſzey inney Juryzdykcyi, wzięła i trzymała zamkniętego Biſkupa, oznay-

muie

muie dopiero Radzie, o ſtanie zmieſzanego zdrowia Rządcy ſwoiego; żąda, aby iey wytknięte były ſpoſoby, do zapobieżenia na Dyecezyą zdarzonego nieſzczęścia, ſama niegodziwych chwyciwſzy ſię. Lecz po cóż mam tu próżno ſłowa tracić, gdy iuż Kapitułę głos powſzechney ſkargi dość obwinił, Sąd Kommiſsyi wyznaczoney od W. K. Mci, uznał bydź winną; ale za pierwſzy i nieſłychany w Narodzie wolnym wyſtępek, kara tak letka, ieſt to chruſt niezwiązaney faſzyny rzucony na ogromny potok; i niżeli podam Proiekt ſprawiedliwey na Kapitułę kary w Poſelſkiey Izbie, gdzie będziem Prawodawcami, tu kończę o Kapitule, a idę do Rady. O! bodayby z myśli zniknąć mogła pamiątka Seymu 1775. Roku, który założył kres ſzczęściu Naſzemu, był początkiem hańby i wzgardy, w którey teraz zoſtaiem! gdzie podły zwał ſię roztropnym, mocny ſprawiedliwym, boiaźliwy rozumnym, odważny i cnotliwy śmieſznym dziwakiem; gdzie W. K. Mci zabroniono bydź dobrym, i chciano tę wſpaniałą i dobroczynną przeiſtoczyć duſzę, która W. K. Mć i bez berła czyni godnym poſzanowania, i błaſk żywſzy Korony przynoſi. Ten Seym, gdy kaydany od ſiebie ukute oddał Radzie Nieuſtaiącey, aby ta Narod cały niemi trzymała bezbronnym i ſłabym, lubo dość obſzerną władzę nadał tey Magiſtraturze, przepiſał iey iednak pewną tamę i granicę. Uważmy, czy ie nie przeſtąpiła Rada? czy ma bydź iey dane od Nas zaświadczenie? czy mamy ią chwalić lub ganić?

W pierwſzey Rezolucyi daney Departamentowi Woyſkowemu żadney wzmianki o Xięciu Biſkupie Krakowſkim nie maſz, ale iak ſkoro ta Rezolucya chce mieć, aby Kommendant Krakowſki beſpieczeńſtwa Publicznego pilnie przeſtrzegał, i tak w Stanie Swieckim iak Duchownym, gwałtowności żadnych, a mianowicie oſobiſtych czynić nie dozwalał; i gdy na mocy tey Rezolucyi Departament Woyſkowy wydał Ordynans Komendantowi, wolę Rady tłumacząc, za cóż pomieniony Komendant gwałt taki uczynić pozwolił Kapitule na Oſobie Biſkupa? więc albo od Rady Nieuſtaiącey ieſt Contra-ordynans Nam niewiadomy, albo Komendant ſwego nie dopełnił obowiązku. Przy Ordynanſie danym od Departamentu Woyſkowego ieſt przyłączona oſobna Inſtrukcya do Komendę maiącego nad Garnizonem Krakowſkim; nim przyſtąpię do roztrząśnienia tey Inſtrukcyi, godzi mi ſię zapytać, czy Konſtytucya Seymu 1775. Roku, który uſtanowił i ſtworzył Radę Nieuſtaiącą, pozwala Dep: Woyſk. wydawać oſobne zlecenia do Komendantow, bez uczynionego Rapportu Radzie in pleno? owſzem, nie wiem w iakimby mieyſcu Rada ſama mogła pokazać Prawo dawania takowych Inſtrukcyi.

Departamentu Inſtrukcya zaczyna ſię od tego: iż dowiedziała ſię Rada o zmieſzanym zdrowiu Xcia Biſk. Krakowſkiego; czemuż o tey żałoſney nowinie nic nie wymienia Rada w Rezolucyi ſwoiey daney temuż Dep: Woyſk.? więc albo Rada oſobną iaką Rezolucyą wydała, albo też Departament ſwoim domyſłem złożył na Radę to, czego w Rezolucyi brakło. O! gdyby mi wymowa tyle ſłow doſtarczała, ile mi ſłuſzna podaie ochyda! odebrać komu wolność, maiątek, władzę, małe to ſą dla przemocy offiary; trzeba ieſzcze do tylu cioſow dodać hańbę, trzeba koniecznie ſłabą Zwierzchność zupełnie poddać i poniżyć przed mocą, podległością, i cóż ſię znaczyć maią te ſłowa? „ Względem zaś Duchownych, Komenda znoſić ſię ma z Kapitułą, i Prezyduiącym w niey, a ſzczegulniey z JXX. Podkańſkim Suffr: i Gurzyńſkim Reffr: Kor: „ w iakimże Przebog! Sądzie oſkarzaiący, przed końcem Sprawy i potępieniem przeciwney ſtrony, ma przydaną ſobie aſsyſtencyą Woyſka do gnębienia naturalnie nieprzyiaciela ſwoiego, bo rożniącego ſię intereſsem? Małeż ſą ieſzcze prerogatywy Duchowieńſtwa? trzebaż ażeby Duchowny był Senatorem, Konſyliarzem, Komendantem, i nakoniec tyranem? iakimże więc nieſłychanym zaślepieniem i cienia nawet do zaſkarzenia Dep: Woyſk. Rada doyrzeć nie mogła. Ja zaś przeciwnie, tyle widząc i w Radzie, i w Departamencie nad zamiar Prawa

przy-

przywłaſzczoney z uſzczerbkiem Narodu, władzy, na iey pochwałę czyli w podchlebnych ſłowach zamknięte zaświadczenie pozwolić nie mogę; bo lękam ſię, aby tak obſzerną władzą uzbroiona Magiſtratura, nie ſtała ſię podobną owemu Parlamentowi wiecznemu Anglii, który ſtał ſię ſtraſznym Tronowi, i te Nayświętſze, a nie zgwałcone Prawa, wiążące Krola z Narodem potargał. Nic tu nie powinno krzywdzić Oſoby dopełniaiące wiernie przepis Prawa, i przeſtrzegaiące do iednegoż celu wybranych Konſyliarzow o oſtrożnieyſzym używaniu władzy daney ſobie; tym większy blaſk chwały ſpływa na Nich, im mnieyſza ich liczba. Czekaią dzieie wieku tego, abyście Imionami Waſzemi naywiękſza Im przynieśli ozdobę, abyście od nich doſtali tytułu czułych Ludzi, roſtropnych Radcow, i troſkliwych o wolność Narodu ſwego Obywatelow. J. O. Mci Xiążę Marſzałku W. Kor. któryś nigdy bydź iednym, i tymże ſamym nie przeſtał, to ieſt wolności, Prawa, i ſprawiedliwości przyiacielem, rownie iak i Ty J. W. Koſsowſki, Podſkarbi Nad: Kor: J. W. Dębowſki Kaſztel: Czechow: J. W. Markowſki Chor: Mielnicki, i Ty J. W. Potocki, Piſarzu W. X. Litt: który przed dwoma laty, z ſzacunkiem Prawa, z chętną dla pokrzywdzonych pomocą, a ſwoim naywiękſzym zaſzczytem, odbywał obowiązki Marſzałka Rady Nieuſtaiącey, Wy iedni, grożącey nieſzczęściem burzy, oprzeć ſię umieli, a nieuſtraſzenie całość Praw Kardynalnych broniąc, pokazali iż moment teraźnieyſzy, ieſt u was niczym, przyſzłość wſzyſtkim; praciąc dla niewdzięcznych Wſpół-Ziomkow, Potomkow wdzięczność, acz poźną, lecz iuż nieprzerwaną zyſkacie, a ta żądza trwała i uſtawiczna ſławy, ktore wam wzrok waſz ku przyſzłości obraca, poſtawi was obok wielkich Zamoyſkich i Oſolińſkich.

Uwolnił mnie od żalu i ſłuſzney ochydy, Protokuł Rady Nieuſtaiącey teraz czytany, gdy zataił hańbę tego, który za Liſt bezſtronności duchem tchnący, co go troſkliwość i przyſięga podała kochaiącego obowiązki ſwoie Miniſtra, chciał na Sądy Seymowe pozywać; w tym chyba Kraiu godzi ſię łżyć, i bezkarnie prześladować cnotę, gdzie niemaſz Prawa. Kto nieumie oczyma właſnemi widzieć, i właſnym rozumem myśleć, podły ieſt i godzien pogardy; kto w drugim miłość Oyczyzny, i honoru gani, i na nią powſtaie, zły ieſt i godzien kary.

Nie ieſtem dumy czyiey podłym narzędziem, idę za właſnym przeświadczeniem, bo chcę być do zgonu iedney tylko ſprawiedliwości, i prawdy niewolnikiem, bobym ſię mego właſnego cienia lękał, gdybym moy obowiązek, nadzieię moich Wſpołziomkow, i ſumnienie zdradził. Nic nie pomożeſz Oyczyźnie, (mowi ktoś z boku) a zgubiſz ſiebie? niech i tak będzie; pomogę wiele, gdy bezkarnie grzeſzącym, i bez zgryzot złośliwym pokażę, że ich zdrady i wybiegi nie ſą tak tayne, aby ie oko cnotliwe odkryć nie mogło; nie maſz zapewne czego ſię ſpodziewać w tym Narodzie, gdzie uprzywileiowana podłością przemoc, powſzechny niemal hołd odbiera, gdzie drobne intrygi Narod dzielą, gdzie interes ſzczegulny od intereſsu ogulnego Oyczyzny oderwany, gdzie Kray cały zda ſię być podzielonym na cztery rodzaie mieſzkańców; gnębiących, zgnębionych, tyranow, i niewolnikow; ale czyliż dla tego winienem mniey prawdę Wſpołziomkom moim, iako człowiek, iako wolny Obywatel, iako Poſeł?

Widzę w okropney perſpektywie uboſtwo i nędzę moię; i dla tego wcześnie iuż cieſzę ſię, że nieſzczęścia moie będą dziełem cnoty, i ſtałości moiey: zapomniany, wzgardzony, prześladowany, wyśmiany, zawołam: Oyczyzno! patrz na te łzy, ieſt to owoc tego naſiona, które dobroczynna ręka twoia, kiedym ſię ieſzcze z pieluch do ciebie wydzierał, na te tkliwe rzuciła ſerce.

---

u P. DUFOUR, Drukarza J. K. Mci i Rzepltey.